

Józef Kudasiewicz

"Bądźcie mocni w Panu (Ef 6, 10) :
rozważania dla zakonnic", Jan
Jaroszewicz, Warszawa 1979 :
[recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 19/2, 337-342

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mogłoskowe pod literami hebrajskimi, czy też różne znaki przydechu i akcenty w tekstach greckich. Należy żalować, że tak wartościowa praca nie została wydana w Bibliotece Lingwisty, przez Wiedzę Powzeczna, w ramach porozumienia z Polskim Towarzystwem Orientalistycznym, tak jak „Związy kurs języka arabskiego” M. H. Hassana i R. Kurowskiego (Warszawa 1973). Wówczas strona graficzna dzieła przedstawiałaby się znacznie lepiej. Wreszcie zenująco mały nakład książki (tylko 430 egz.) zmusza do wyrażenia współczucia Autorowi, który tyle włożył wysiłku, aby całość przygotować, przepisać — niestety tylko dla tak znikomej liczby odbiorców. Może drugie wydanie „Wypisów” (po usunięciu nieuniknionych błędów maszynowych), na które czekają studenci teologii w przepełnionych Wyższych Seminarjach Duchownych, będzie większe i na lepszym papierze.

Jerzy Albrycht, Jan Łach

Bp Jan Jaroszewicz, Bądźcie mocni w Panu (Ef 6, 10). Rozważania dla zakonnic, Warszawa 1979, Akademia Teologii Katolickiej, s. 514.

Polska twórczość teologiczno-ascetyczna poświęcona życiu i duchowości sióstr zakonnych jest bardzo uboga i często na niskim poziomie teologicznym. Stąd też wydanie wielkiego dzieła bp Jana Jaroszewicza zawierającego 123 rozważania i dwie serie rekolekcji dla zakonnic jest wydarzeniem wielkiej miary. Książka ta starannie wydana przez Akademię Teologii Katolickiej wypełnia bardzo dotkliwą lukę w naszym piśmiennictwie a błyskawicznie rozejście się całego nakładu (7300 egz.) świadczy o wielkim na nią zapotrzebowaniu.

Refleksyjna lektura tych rozważań i konferencji rekolekcyjnych narzuca nieodpartą przesvědzenie, że książka ta nie powstała za biurkiem, w izolacji od życia, lecz wyrosła z życia i wieloletniego doświadczenia rekolekcyjnego, konferencyjnego i wytrawnego kierownika duchowego wielu pokoleń sióstr w Polsce. Prawie do ostatnich lat swego pasterzowania Ksiądz Biskup czas wakacyjny nie poświęcał na wypoczynek lecz na prowadzenie rekolekcji. Dlatego książka ta jest prawdziwym opus vitae, jest owocem wielkiej pracy, głębokich przemyśleń i częstych weryfikacji w różnych sytuacjach życia zakonnego. To wielkie doświadczenie i świętą znajomość problemów życia zakonnego widać w każdym rozważaniu, w każdej konferencji. Ujawnia się to w sposób szczególny w drugiej serii rekolekcyjnej (s. 445—510). Rozważania i nauki rekolekcyjne nie oznaczają tylko rodzaju literackiego, lecz wszystkie z nich były najpierw głoszone żywym słowem, często nagrywane na taśmę magnetofonu a później dopiero spiswane. Dzięki temu rozważania i konferencje zachowały smak żywego słowa i styl autora. Styl ten jest niezwykle prosty i komunikatywny, często przechodzi jakby w bezpośrednią rozmowę duchową: obcy mu jest wszelki patos i sztuczność. Jest to mowa z serca do serca. Często spotykamy zwrot: „Siostry drogie...” (np. s. 430). Obok tej prostoty i bezpośredniości język autora odznacza się pewnym namaszczeniem i powagą; jest lekko archaizowany. Spotykamy często takie wyrażenia jak „atoli” „tedy”, „pobożna dusza”, czy „dusza zakonna”. Jasność i plastyczność języka potęgują dość liczne i ekspresywne przykłady zaczerpnięte z życia świętych lub ze współczesności.

Nie łatwa jest ocena merytoryczna tego wielowątkowego i wielotematycznego dzieła. Nie wszystkie rozważania są jednakowo dopracowane. Bez trudności jednak można dostrzec pewne właściwości wspólne wszystkim rozważaniom i naukom rekolekcyjnym. Może najbardziej ewidentną cechą dzieła jest z jednej strony głęboka znajomość problematyki życia zakonnego, jego cieni i blasków, radości i smutków, grożących mu niebezpieczeństw i złudzeń, z drugiej zaś wszechstronna kompetencja teologiczna; znajomość teologii w ogóle a teologii duchowości w sposób szczególny.

Zwróćmy uwagę najpierw na znajomość życia zakonnego. Rozważania i nauki rekolekcyjne nie mają charakteru ogólnikowego, lecz zawsze są kierowane do konkretnych sióstr, które mają bardzo konkretne problemy, pytania i trudności. Autor cierpliwie tłumaczy, prostuje, rozstrzyga. Oświetla problemy życia odwieczną prawdą Bożą. Jest w tym wszystkim wielkim realistą. Ile np. realizmu życiowego tkwi w rozważaniu noworocznym, w którym przestrzega siostry przed duchem rozproszenia: „To duch rozproszenia, który jak gdyby mgłą zakryje przed nami to, co nam Bóg niesie i to, czego od nas oczekuje — duch beżmyślności, który potrafi marnować jedną godzinę po drugiej, a my nie będziemy zdawali sobie sprawy, co w tych chwilach powinno w duszy naszej się dzieć, czego Pan Bóg w tych cennych chwilach od nas wymaga i czego oczekuje. Gdybyśmy tego wroga odpędzić zdołali, otworzylibyśmy serce tej radości, jaką Matka Boża odczuwała przy żłobku” (s. 11). W pierwszej konferencji drugiej serii rekolekcji przeprowadza wnikliwą i głęboką analizę tzw. fałszu, który spotyka się niekiedy we wspólnotach zakonnych. Polega on na przekonaniu niektórych, że wszyscy błądzą a tylko oni mają rację. „O wiele łatwiejsze byłoby współżycie w rodzinie zakonnej, gdyby takich typów nie było, albo przynajmniej były bardziej rzadkie. Ale są takie dusze, które zawsze mają zdanie odmienne, które z uporem trzymają się tego zdania, a nawet czują głęboki żal, że nie są rozumiane a przeto są pokrzywdzone” (s. 446). Duszom takim radzi, by poddały wątpieniu słuszność swojej postawy, by szukały, radziły się. Albowiem „jest niedobre, gdy człowiek nie ma żadnych w stosunku do siebie wątpiwości” (s. 447). Bardzo ciekawa psychologicznie i teologicznie jest analiza tzw. ociężałości duchowej (s. 452) oraz bardzo trudnego dla człowieka „porzucenia siebie” (s. 417), odejścia od naszego „ja” (s. 416). Tych głębokich analiz najbardziej intymnych poruszeń ducha i serca jest wiele. Można by nawet powiedzieć, że część każdego rozważania i każdej konferencji poświęcona jest analizie różnych problemów życia wewnętrznego. Ten element rozważań, ma charakter typowo egzystencjonalny. Uwzględnienie go w kazaniach jest zgodne ze współczesnymi trendami homiletyki, która postuluje, by przepowiadanie słowa Bożego było odpowiedzią na pytania i problemy życiowe dzisiejszego człowieka. Chociaż sytuacja egzystencjalna rzadko jest punktem wyjścia rozważania, to jednak w toku rozważania dokonuje się ciągła konfrontacja słowa Bożego z problemami życia zakonnego. Autor nie ogranicza się jednak do uświadomienia pewnych problemów czy trudności. Wyjaśnia je rzeczowo, wskazuje na drogi wyjścia. A przede wszystkim na te skomplikowane problemy życiowe rzuca jasne światło ewangelii. Czyni to w sposób zdecydowany i mocny, ale równocześnie tak, by nikogo nie zranić, nie poniżyć. To głębokie zakorzenienie w życiu i wszechstronna znajomość tego życia nadają dziełu rumieńców aktualności. I długo zachowa ono

tę aktualność. W oparciu o to dzieło można by napisać bardzo ciekawy mały traktat o przeszkodach życia wewnętrznego i sposobach ich przezwycięzania. Zainteresowałyby on nie tylko siostry zakonne, ale wszystkich, którzy interesują się problematyką życia wewnętrznego. Dzięki temu „Rozważania dla zakonnic” mogą również być świetnym przewodnikiem dla spowiedników, dla rekolekcjonistów zakonnych, dla mistrzów i mistrzyń nowicjatów.

Obok wszechstronnej znajomości problematyki życia zakonnego dostrzega się w „Rozważaniach” głęboką znajomość teologii. Na pytania i trudności daje autor odpowiedzi teologiczne, wyprowadzone ze źródeł Objawienia. Unika psychologizowania i sentymentalizmu. Etoś życia zakonnego wyprowadza z głębi Bożego Objawienia, dając wyraźne prymat ewangelii. Autor „Rozważań” z wykształcenia był teologiem, długoletnim profesorem dogmatyki. Teologia systematyczna wykładana przez niego w duchu tomistycznym została przetworzona w rozważaniach i naukach w autentyczną teologię kerygmatyczną. Dlatego wszystkie bez wyjątku konferencje mają charakter żywego orędzia, proklamacji, wezwania, które domaga się odpowiedzi życia. Nie ma w nich nic z abstrakcji i systematyki wykładu szkolnego. Jest to wielkim osiągnięciem Biskupa-konferencjonisty. W jaki sposób dokonał tego przetworzenia teologii scholastycznej w kerygmatyczną? Bardzo prosto. Przez powrót do ewangelii, a szczególnie do żywej osoby Jezusa. Nie ma konferencji, w której autor nie powoływałby się na ewangelię. Niektóre formuły są tu szczególnie ekspresywne: np. „ewangeliczny styl życia” (s. 218), „nasiąknięcie Ewangelią” (s. 218), „dogłębne przeżywanie Ewangelii” (s. 218). Aby zaostrzyć i wzmocnić wymowę kerygmatyczną swych nauk autor usuwa w cień swoją osobę a każe mówić samemu Chrystusowi. Czyni to przy pomocy bardzo prostych zwrotów: „Pan Jezus wzywa” s. 214), „wezwanie Pana” (s. 26), „Pan mnie posyła” (s. 30), „Panu potrzebna jest służba dobrowolna” (s. 27), „Pan Jezus tylko takiej miłości wygląda” (s. 27), „to czekanie Pana Jezusa powinno nas przynaglać najbardziej” (s. 28), „Pan Jezus oczekuje ode mnie w tym dniu ofiarnej pracy” (s. 30) itd. Formuły te nie tylko wzmocniają wymowę kerygmatyczną kazań, ale również domagają się decyzji, odpowiedzi. Tę odpowiedź autor często subtelnie podpowiada. „Tak patrzmy na nasze powołanie. Jesteśmy wezwani i posłani, mamy przynieść trwałe owoce nie tylko w postaci własnego postępu czy zysku duchowego, ale dla Jezusowej sprawy...” (s. 30).

Charakter kerygmatyczny rozważań sprawia, że one nie tylko informują i pouczają, ale również formują, domagają się zmiany postaw i życia zgodnego z Ewangelią. Taki sposób przepowiadania prowadzi słuchaczy do osobowego spotkania z Chrystusem, co jest przecież czymś istotnym w życiu chrześcijańskim. Z kerygmatycznym charakterem dzieła łączy się jego zrozumiałość i przystępność. Autor potrafi o trudnych tematach teologicznych mówić prosto i jasno. W konferencjach tych nie ma nic z żargonu teologicznego; unika nawet obcych słów. Jednym z ulubionych tematów konferencji była eucharystia; poświęcił jej siedem rozważań i bardzo wiele wzmianek. Zawarł w nich całą teologię eucharystii w sposób niezwykle przystępny a równocześnie z wewnętrznym zaangażowaniem. Są to raczej piękne świadectwa wszechstronnej wiedzy teologicznej i głębokiej wiary, niż zwykłe rozważania. Chociaż autor bardzo się pilnuje, by nie ujawniać swych osobistych uczuć, to jednak przeglądają one z każdego zdania.

Po mistrzowsku również wiąże eucharystię z życiem wewnętrznym (s. 280 n. 283 n.).

Ponieważ „Rozważania” Biskupa Jaroszewicza były głoszone do zakonnic i dla nich zostały wydane, dlatego nasuwa się pytanie jaki model duchowości zakonnej proponuje on w swych konferencjach? Chociaż rzadko w książce cytowane są dokumenty soborowe, to jednak duchowość proponowana przez autora ma rysy soborowe. Pierwszą cechą tej duchowości jest konsekwentny chrystocentryzm. Analizując rozważania dostrzegamy bardzo ciekawe zjawisko. W każdym z nich jest o Chrystusie wzmianka; od kilku do kilkunastu razy. Np. w krótkim rozważaniu pt. „Krzyż zgorzeniem” (s. 14 n.) — Chrystus wspomniany jest aż 16 razy, natomiast w rozmyślaniu „Krzyż w drobniactwach życia” (s. 76 n.) 14 razy. I tak jest w całej książce. Ulubionym tytułem chrystologicznym Księdza Biskupa nie jest jednak „Chrystus”, lecz „Pan Jezus”. Dlatego należało by raczej mówić o jezusocentryzmie. Używanie tytułu „Pan Jezus” nadaje konferencjom dużo bezpośredniości i swojskości. Jest to bowiem tytuł powszechnie u nas używany; wyraża bliski związek i pewną zażyłość z Chrystusem. Częste występowanie tego tytułu jest również świadectwem duchowości samego autora, jego osobistego związku z Panem. Chrystocentryzm życia duchowego rozumie Ksiądz Biskup biblijno-teologicznie. Polega on na coraz „pełniejszym zjednoczeniu z Chrystusem i codziennej wierności Jego głosowi” (s. 218). Gdzie indziej tę samą prawdę wyrazi autor „Rozważań” językiem św. Pawła: „Przyoblec się w Chrystusa oznacza stać się podobnym do Niego, odbiciem Jego, jak gdyby obrazem” (s. 467). To właśnie jest „najwyższym powołaniem, zadaniem całego życia i jak łatwo zrozumieć, zadaniem wcale nie łatwym, bo tu już nie chodzi o naśladowanie kogoś ze świętych, ale o to, żeby się przyoblec w Chrystusa tak, jak gdyby On w mojej postaci ponownie wcielił się i przyszedł na świat” (s. 468).

To zjednoczenie z Chrystusem domaga się naśladowania Go w naszym życiu. Naśladowanie to, „ma być niejako wcieleniem Go w moją osobowość, w moje warunki” (s. 468). Naśladować oznacza niejako ubogacąc, poszerzać Chrystusa, żeby On w moich warunkach był tym Bogiem—Człowiekiem, któremu nic ludzkiego nie było obce. Ale jak Go wciągnąć w te ramy, w których ja się obracam bym Go mógł wiernie odtworzyć? Każdy człowiek jest w gruncie rzeczy jedynym egzemplarzem i nie ma dwóch najściślej do siebie podobnych, przeto każdy musi odtworzyć taki obraz Chrystusa, który by jemu konkretnie odpowiadał. Gdyby Pan Jezus w tych warunkach przyszedł na świat, w których ja jestem i czynił to, co ja czynię, przebywał w tym otoczeniu, co ja — jakby się zachował? To właśnie muszę w sobie pokazać i w tym właśnie jest wielka godność nasza i wielka łaska” (s. 468). W sposób szczególny jednak winno się naśladować Jezusa w dźwiganii krzyża, w cierpieniu, którego nie szczędzi nam życie. Aż 13 rozważań poświęconych jest krzyżowi i cierpieniu; wszystkie głębokie, piękne i bardzo życiowe. Czytelnik bez trudu wyczuwa, że ten który napisał te słowa sam doświadczył wiele cierpienia. To jest prawdziwa mądrość krzyża, którą nabywa się nie przez studiowanie, lecz przez własne cierpienie, własne dźwiganie krzyża (s. 73). Na szczególną uwagę zasługuje rozważanie pt. „Czy dzielić swój krzyż z braćmi? Dla niektórych może się ono wydawać kontrowersyjne. Autor opowiada się za tezą św. Piotra Eymarda, który radził: „Ofiarujmy nasze krzyże Bogu, ale ukrywajmy je przed ludźmi” (...)

Cierpieć z samym Bogiem nie zdradzając innym swego cierpienia — to droga do heroicznej świętości” (s. 72). Cierpienie w milczeniu nie jest drogą łatwą. Rozważanie to bardziej niż inne rzuca snop jasnego światła na duchowość autora.

Źródłami tak pojętej duchowości zakonnej są: wspomniana już eucharystia, Pismo św., modlitwa i szczególne nabożeństwo do Matki Bożej. Bez trudności możemy tu dostrzec zbieżność z postulatami „*De-kretu o przystosowaniu i odnowie życia zakonnego*” (por. nr. 6. 25). Eucharystię nazywa autor „*Rozważań*” „*zaczynem odnowy*” (s. 280), lub „*niebieskim fermentem, który duszę naszą wciąż przetwarza, przeobraża*” (s. 282). Jest ona „*Chlebem grzeszników, jest mocą słabych, jest odnowieniem tego wszystkiego, co jest chore w naszej duszy*” (s. 283). Nie wystarczy jednak pokrzepiać się przy stole Ciała Pańskiego, trzeba również brać ze stołu słowa Bożego. Drażnienie słowa Bożego w głąb — uważa autor — za rzecz konieczną (s. 265). „*Jest to zadanie każdej duszy wewnętrznej, tym bardziej zakonnej — wglębiać się w dokładne znaczenie Bożego słowa.*” (s. 265). „*Wnikanie w słowo Boże prowadzi do medytacji i modlitwy. Stopniowo dochodzimy do zrozumienia tego, „co Pan Bóg chciał przez to słowo ludzkie nam zakomunikować, wreszcie — żeby z tej mowy Bożej narodziła się nasza z Bogiem rozmowa*” (s. 265). W ten sposób lektura Pisma św. staje się drogą do modlitwy i kontemplacji (por. KO, 25). Szczególnie jednak znaczenie w rozwoju życia wewnętrznego ma tzw. „*modlitwa życia*” która polega na „*skojarzeniu modlitwy ze wszystkim czym dzień jest wypełniony nie wyłączając rekreacji, aby wszystko się obróciło w tzw. modlitwę życia, gdzie samo życie zakonne staje się modlitwą i zasługuje na to miano — modlitwa życia*” (s. 485). Jak wielką rolę przypisywał Bp Jaroszewicz Matce Bożej w rozwoju duchowości zakonnej świadczy maryjna seria rekolekcji zatytułowana „*U stóp Matki*” (s. 387—444). Za św. Franciszkiem Salezjuszem nazywa Matkę Bożą pierwszą i doskonałą zakonnica (s. 387). Ona „*jest pełnym wcieleniem tej doskonałości, ku której zmierzamy, tego powołania, które nas tu zgromadziło, tych pragnień, które w sobie codziennie ponawiamy*” (s. 387). Mariologia autora „*Rozważań*” jest głęboko biblijna i teologiczna; wolna od sentymentalizmu i tak modnych współcześnie udziwnień i ekstrawagancji. Duchowość maryjna opiera na soborowej idei naśladowania. Idea ta leży u podstaw każdej konferencji maryjnej. Często wzywa do patrzenia na Matkę Bożą i naśladowaniu Jej cnót.

Analizy te wykazują, że koncepcja duchowości czy doskonałości zakonnej oraz źródła tej duchowości proponowane w dziele Księdza Biskupa są oparte na Biblii a szczególnie na ewangelii oraz na zdrowej, choć tradycyjnej, teologii. Posiada ona również wiele rysów autentycznie soborowych. Mówiąc jednak o duchowości zakonnej autor główny nacisk kładzie na wymiar ascetyczny tej duchowości, na wkład i wysiłek człowieka, mniejszy natomiast na wymiar teologiczny życia wewnętrznego, na uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej. Pewien niedosyt współczesnego czytelnika może budzić zbyt małe podkreślenie wymiaru eklezjalnego i pneumatologicznego duchowości zakonnej. W związku z ruchem charyzmatycznym pneumatologia jest w centrum zainteresowania wielu wspólnot zakonnych. Rozważania poświęcone dziewictwu (s. 119 n.) można by ubogacić przez zwrócenie uwagi na jego wymiar eschatologiczny.

„*Rozważania dla zakonnicy*” bp Jaroszewicza ukazały się drukiem

kilka tygodni przed jego śmiercią. Są więc i pozostaną na zawsze testamentem — świadectwem. Najpierw świadectwem głębokiej wiedzy teologicznej i wielkiego doświadczenia pasterskiego; następnie ogromnej, wieloletniej pracy rekolekcyjnej i ojcowskiej miłości dusz poświęconych Bogu. A ponieważ scripta manent dlatego książka ta na długie lata będzie przedłużać pracę pasterską nieżyjącego już autora. Bp Jaroszewicz przez swoją mądrą, prostą jak ewangelia, oryginalną i przemodloną książkę będzie nadal formował szeregi siostr zakonnych.

Józef Kudasiewicz

F. Mayer, *Einladung zur Tat. Ein Kreativkonzept für die religiöse Erziehung*, Verlag Herder, Wien 1976, s. 190.

Autor przedstawia w swej książce koncepcję wychowania religijnego, w tym także i nauki religii, która stawia sobie za cel wykształcenie w wychowankach postawy wyrażającej się w aktywnym, religijnym działaniu. W tym celu domaga się rewizji zasad i metod stosowanych dotychczas w pedagogice religijnej, w której zbyt jednostronnie akcentowano formalne czynniki wychowania religijnego i postuluje wprowadzenia więcej spontaniczności, twórczości (Kreativität) i dynamiczności oraz większego zaangażowania się w realizację prawdy Bożej w codziennym życiu, poprzez czynne praktykowanie miłości bliźniego. Koncepcja wychowania chrześcijańskiego przedstawiona przez autora jest jak najbardziej słuszna. Uwrażliwia ona na pewne aspekty wychowania, które dotychczas były niezauważane lub w niewystarczającym stopniu, co sprawiało, że było ono wielce nieskuteczne.

F. Mayer rozwija swą koncepcję wychowania religijnego językiem niezwykle żywym, komunikatywnym i plastycznym, poniekąd dziennikarskim. Ze sposobu, jakim przemawia do czytelnika, przebija wielka żarliwość oraz głębokie przekonanie o skuteczności prezentowanych przez siebie zasad i metod wychowania religijnego. Książkę czyta się od początku do końca z niesłabnącym zainteresowaniem.

Wielkie zainteresowanie, które towarzyszy lekturze tej książki, spowodowane jest nagromadzeniem niezliczonej ilości przykładów, zaczerpniętych wprost z życia i z osobistych, bardzo bogatych doświadczeń pedagogicznych autora. Niemal każdą przez siebie przedstawianą tezę ilustruje jakimś przykładem. Nadaje to książce walorów wiarygodności. Ujemną stroną tych przykładów jest to, że zaczerpnięte są one wyłącznie z krajów zachodnich, głównie ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec Zachodnich. Nawiązują one do pewnego stylu życia, który w naszej rzeczywistości raczej nie istnieje.

Ponadto razi niejednokrotnie w wywodach autora zbyt ostra krytyka dawnych, tradycyjnych modeli wychowania religijnego i jednostronne preferowanie koncepcji nowych. Odnosi się czasem wrażenie, że dawne metody stosowane w wychowaniu religijnym należy bezwzględnie uznać nie tylko za przeżyte, lecz także za główne źródło obecnych niedomagań w życiu religijnym i społecznym. Oczywiście pewne metody i koncepcje stosowane dawniej w wychowaniu religijnym się przeżyły, byłyby anachronizmem stosować je dzisiaj, ale nie można im odmówić pewnej wartości, szczególnie w kontekście czasów i warunków, w jakich się nimi postępowano.